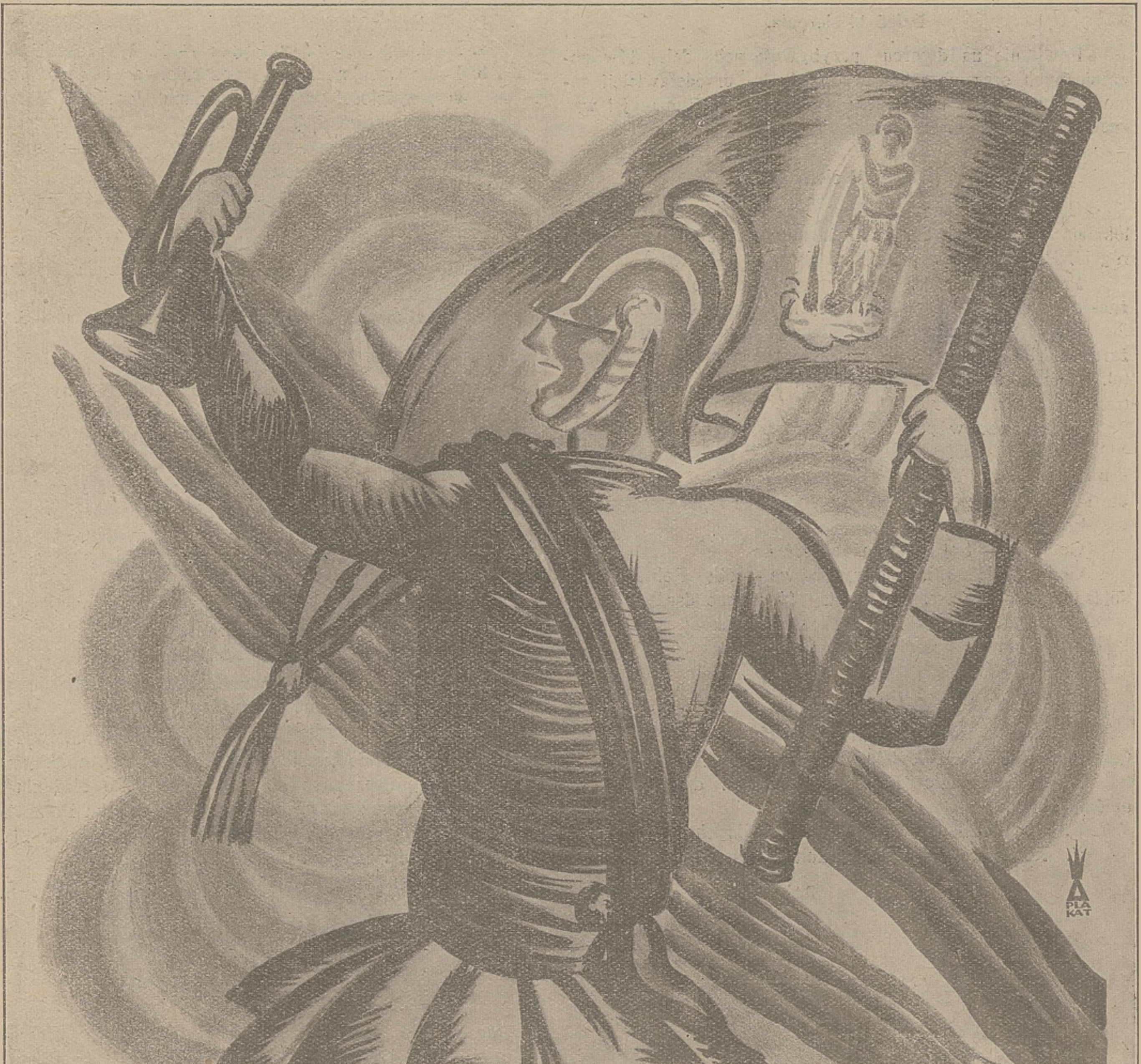
3-ci nadzwyczajny numer zjazdowy.

Cena numeru 20 groszy. Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Rok X Warszawa, dn. 17 sierpnia 1924 r. Nr. 16

PRZEGLĄD POŻARNICZY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, Aleje Jerozolimskie Nr 41



Artystyczny plakat, wykonany dla uświetnienia zjazdu i „Tygodnia Strażackiego"

Ogólno-Państwowy Zjazd Straży Pożarnych w Warszawie w dn. 15, 16 i 17-go Sierpnia 1924 r.

PROGRAM ZJAZDU.

Dzień 14 sierpnia.

Powitanie na dworcu przybywających delegatów zagranicznych oraz uczestników Zjazdu — przedstawicieli samorządów i straży pożarnych; wydawanie legitymacyj i wyznaczanie noclegów.

Dzień 15 sierpnia.

Godz. 8-ma rano, zbiórka uczestników Zjazdu przed lokalem Gł. Związku Straży Pożarnych (Al. Jerozolimskie 41, róg ul. Poznańskiej, naprzeciwko Dworca Głównego).

Przegląd zebranych drużyn przez Naczelne Władze Strażackie, poczem wymarsz do katedry na uroczyste nabożeństwo.

Poświęcenie sztandaru Głównego Związku Straży Pożarnych. Po nabożeństwie przemarsz do gmachu Politechniki (ul. Polna, u wylotu ul. Śniadeckich, dawniej Kaliksta, dojazd tramwajem Nr. 17).

Godz. 1-sza w poł. (13-ta). Uroczyste otwarcie Zjazdu w Gmachu Politechniki (główne wejście — wielka aula). Przed otwarciem zjazdu składanie podpisów w księdze pamiątkowej dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz Pana Prezesa Rady Ministrów.

Godz. 2 — 4-ej przerwa obiadowa.

Godz. 4-ta (16-ta). Pole wyścigowe — obok Politechniki— dojazd tramwajem Nr. 17. Popisy ćwiczebne drużyn okazowych. Ćwiczenia straży stołecznej. Pokazy samolotów i środków obrony przeciwgazowej.

Dzień 16 sierpnia.

Godz. 9-ta rano. Otwarcie obrad plenarnych Zjazdu (gmach Politechniki). Wybór Prezydjum. Podział na Komisje.

A. Sprawozdanie Rady Naczelnej z działalności za ubiegły okres.

B. Sprawozdanie Władz poszczególnych Związków.

C. Komunikaty instytucyj kulturalno-społecznych.

D. Referaty dyskusyjne:

a. Klęska pożarowa w Polsce — K. Wysznacki.

b. Podstawy naukowe pożarnictwa i jego rozwój w przyszłości w zastosowaniu lotnictwa i gazownictwa — inż. J. Tuliszkowski.

c. Rola i obowiązki samorządów w walce z klęską ogniową — Z. Holewiński.

d. Zwróćmy uwagę na wychowanie fizyczne — S. Pągowski.

e. Rola harcerstwa w pożarnictwie — W. Wiszniewski.

f. Obecne podstawy istnienia ochotniczych straży pożarnych — J. Gierasiewicz.

g. Książkowość w strażach ochotniczych — inż. S. Waligórski.

Godz. 2 — 4-tej. Przerwa obiadowa.

Godz. 4-ta. Obrady Komisyj z udziałem czynnym uczestników Zjazdu (gmach Politechniki).

Na polu wyścigowem publiczne pokazy i próby narzędzi strażackich.

Uwaga. W dniu 2-gim Zjazdu zwiedzanie osobliwości stolicy (Zamku Królewskiego, zbiorów Muzeum Narodowego, Łazienek, Starego Miasta, mostu Poniatowskiego, wycieczka za miasto dla zwiedzenia tranzatlantyckiej stacji radjo i Wilanowa).

Godz. 8-ma wiecz.—wspólna kolacja uczestników Zjazdu.

Dzień 17 sierpnia.

Złożenie czci i hołdu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej oraz Panu Prezesowi Ministrów.

Godz. 9-ta rano. Zbiórka wszystkich uczestników Zjazdu oraz drużyn z orkiestrami (w ul. Koszykowej, obok gmachu Politechniki). Prezmarsz do Belwederu. Po złożeniu czci i hołdu i odbyciu defilady przemarsz do gmachu Politechniki.

Dalszy ciąg obrad. Wnioski Komisyj. Uchwały Zjazdu. Jego zamknięcie. Odjazd drużyn i uczestników.

3-ci numer zjazdowy.

PRZEGLĄD POŻARNICZY

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM STRAŻY OGN. UBEZPIECZEŃ OD OGNIA I BUDOWNICTWA OGNIOTRWAŁEGO

Redakcja i Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 41. Telefon 84-30. Pocztowe konto Nr. 5235.

Rok X. Warszawa, dn. 17 sierpnia 1924 r. Nr. 16.

Praca strażacka dla przyszłości

Drugi dzień zjazdu.

OTWARCIE OBRAD.

Przed godziną 10-ą rano otwiera obrady druh prezes Chomicz temi słowy:

„Szanowni zgromadzeni i drodzy Druhowie! Wczorajszy dzień poświęciliśmy na uroczyste otwarcie naszego walnego zjazdu, uświetnione udziałem przedstawicieli władz rządowych, delegatów instytucyj kuturalno-społecznych, powitalnemi przemówieniami ich, a dzisiaj w dniu drugim naszego walnego zjazdu przystępujemy do spraw żywo obchodzących ogół całej naszej korporacji, przechodzimy w poszczególnych referatach dyskusyjnych do omówienia potrzeb, zadań, ustroju i przyszłości naszej korporacji w Polsce. Usłyszycie Druhowie wiele treściwego materjału, który podany zostanie Wam w poszczególnych referatach.

Trzy lata dzieli nas zaledwie od powstania Głównego Związku Straży Pożarnych. Wtedy, gdy podwaliny zakładano, wszyscy Druhowie wielokrotnie mieli przedstawione w referatach, komunikatach o wielkich zadaniach naszej korporacji, zjednoczonej w Głównym Związku Straży Pożarnych. Te trzy lata pierwsze działalności Głównego Związku są tym probierzem nietylko użyteczności dla całego ustroju gospodarczego Państwa naszego Związku, lecz są jednocześnie sprawdzianem wyników naszej działalności.

Usłyszycie Druhowie sprawozdanie, które zresztą mieliście już drukowane w marcowym (6-ym) numerze naszego „Przeglądu Pożarniczego", usłyszycie o tem, cośmy mogli, nie cośmy musieli, bo nie zawsze było można, ale cośmy mogli w tych trudnych warunkach budowy Państwa Polskiego wykonać. Dziś, Druhowie, reprezentując całe Strażactwo przez swe delegacje, macie możność krytycznego osądzenia naszej działalności. Zastrzegam się wszakże, prosimy o najwięcej surową ocenę, gdyż działalność nasza jest zogniskowaniem, jest scaleniem i zespoleniem działalności poszczególnych Związków, a ich praca jest, że tak powiem zespoleniem poszczególnych Straży Ochotniczych. Staraliśmy się wnieść przez ten okres czasu wiele ożywienia do życia Straży Pożarnych, staraliśmy się sprzęgnąć tę działalność z ustrojem i zadaniami samorządów. Były to zaledwie pierwsze kroki uzewnętrznienia stanowiska Głównego Związku Straży Pożarnych. Samorządy zrozumiały w większości wypadków Swoja doniosłą rolę, jaka przypada im we współdziałaniu z zadaniami Straży Pożarnych, wszakże są to tylko pierwociny tej łączności, która na gruncie walki przeciwpożarowej ma tworzyć stały węzeł między naszym Związkiem a wszystkiemi samorządami w Polsce.

Dzisiaj moja rola, jako przewodniczącego Głównego Związku Straży Pożarnych się kończy. Panowie powołujecie ze swego łona Prezydjum Walnego Zjazdu, przychodzicie do rozpatrzenia naszej działalności, do swoich uchwał opinjodawczych i wskutek tego stawiam kandydaturę, na Przewodniczącego dzisiejszego Walnego Zjazdu pana inż. Arczyńskiego, poprzedniego paroletniego kierownika i współtwórcy Związku Florjańskiego. (huczne oklaski).

Proszę Panów, oklaski świadczą o tem, że Panowie będziecie mieć za przewodniczącego p. inż. Arczyńskiego. Proszę do stołu prezydjalnego.

WYBÓR PREZYDJUM I KOMISYJ. —

Inż. Arczyński, obejmując przewodnictwo, przemówił w te słowa:

Druhowie! Podejmując się tak wysoce zaszczytnego dla mnie, aczkolwiek ciężkiego, obowiązku przedewszystkiem zwracam się do Was z serdecznym i gorącym apelem o pomoc i współdziałanie przy prowadzeniu dzisiejszych obrad przez ścisłe dostosowanie się do regulaminu, jaki tutaj uchwalimy, przez zachowanie tego podniosłego ducha, jaki zawsze nasze zjazdy cechuje.

Dzień wczorajszy był dniem uroczystości, dzień dzisiejszy jest dniem pracy.

Zanim do pracy przystąpimy, cofnę się myślą wstecz. Patrząc na tę salę zapytam, czy wszyscy są obecni pośród naszych serdecznych towarzyszy pracy, których w takich okolicznościach zwykliśmy widzieć. Niestety nie wszyscy. Część ich odeszła, Druhowie, pamięć tych, którzy zmarli zwykłą śmiercią i tych, którzy bohatersko zginęli na swoich posterunkach uczcijmy przez powstanie. (Wszyscy powstają z miejsc).

Powołano na asesorów drh.: Fr. Grzesia z Królewskiej Huty, Nadolskiego z Tczewa, Wolińskiego z Tarnowa i K. Paculę z Cieszyna, oraz na sekretarzy druhów: J. Milewskiego z Bydgoszczy i St. Krajewskiego z Wilna.

Powołano następnie trzy komisje: 1) sprawozdawczą (przewodn. prezes Fr. Baranowski z Poznania); 2) techniczną (przewodn. inż. S. Waligórski z Czerska); 3) wnioskową (przewodn. mec. Ciechowski z Kielc).

SPRAWOZDANIE KOMISJI REWIZYJNEJ.

Z ramienia komisji rewizyjnej złożył sprawozdanie druh insp. K. Matusiak z Bielska, przedkładając do przyjęcia protokuł rewizji ksiąg i Kasy Związku, oraz podkreślając, że życzeniem komisji jest, aby straże związkowe wypełniały ściśle zalecenia władz naczelnych, aby podczas uroczystości występowali członkowie w mundurach, aby mundur strażacki szanowali i aby straże pogłębiały dyscyplinę w szeregach członków.

SPRAWOZDANIA ZWIĄZKU.

Z kolei składali obszerne sprawozdania przedstawiciele poszczególnych Związków, a więc: insp. K. Matusiak (Zw. Cieszyński), nacz. B. Pachelski (Zw. Florjański), prezes J. Kuc (Zw. woj. Krakowskiego), nacz. J. Sztromajer (Zw. woj. Lubelskiego), inż. T. Brzozowski (Zw. woj. Łódzkiego), radca B. Wójcikiewicz (Zw. Małopolski), insp. J. Lisowski (Zw. woj. Nowogródzkiego), wice prezes Klabun (Zw. Pomorski), wice-prezes Fr. Baranowski (Zw. Wielkopolski) i dyr. O. Rackiewicz (Zw. Wileński).

Sprawozdania te, obrazujące dokładnie rozwój pracy związków wojewódzkich, podamy w numerze sprawozdawczym. (Przyp. Red.).

REFERATY I WNIOSKI.

Przystąpiono do referatów. Pierwszy referat wygłosił p. nacz. K. Wysznacki na temat „Klęska pożarowa w Polsce". Referent zobrazował przy pomocy licznych tablic stan zabudowania Polski i skutki tego stanu na bezpieczeństwo ogniowe. Przedstawił również stan zabudowania Polski, stwierdzając na podstawie statystyki w b. Kongresówce, iż tylko 7% ogółu budowli jest murowanych, 7% o konstrukcji mieszanej, zaś pozostałe 86%, to budynki drewniane. Przechodząc na podstawie zobrazowania stanu bezpieczeństwa przeciwpożarowego Polski do omówienia stanowiska ochotniczych straży pożarnych, referent zgłosił szereg wniosków, które przyjęto przez aklamację w brzmieniu następującem:

Zjazd stwierdza, że udoskonalenie zaniedbanej w Polsce obrony przeciwpożarowej jest sprawą pilną i uważa za konieczne, aby:

1. W drodze prawodawczej ustalić i wyraźnie określić obowiązek władz samorządowych do utrzymania obrony przeciwpożarowej na należytym poziomie.

2. Skodyfikować i uzupełnić istniejące, aczkolwiek zaniedbane w praktyce przepisy bezpieczeństwa ogniowego i wyposażyć władze, powołane do czuwania nad wykonaniem tych przepisów w rygor egzekutywy administracyjnej.

3. Ustalić w drodze prawodawczej publiczno-prawne stanowisko ochotniczych straży ogniowych, co umożliwi tym organizacjom skuteczniejsze wykonywanie podjętych przez nie zadań obrony mienia społecznego od klęski pożarów.

Ponadto Zjazd nawołuje do szerokiego rozpowszechnienia wśród ogółu uświadomienia o grozie klęski pożarowej w Polsce i w tym celu

a) wzywa prasę polską, aby doniosłemu zagadnieniu obrony przeciwpożarowej ze względu na jego pierwszorzędne znaczenie gospodarcze poświęcała więcej uwagi.

b) Odwołuje się do władz szkolnych, żeby przez szkołę powszechną wpajały w dorastające pokolenie wiadomości o szkodach, jakie pożary wyrządzają corocznie Polsce, ubożąc kraj, oraz krzewiły wśród młodzieży zrozumienie konieczności przestrzegania bezpieczeństwa ogniowego.

Wnioski przyjęto przez aklamację i wniesiono jedynie uzupełnienie, aby wywarto wpływ na przyśpieszenie scalenia gruntów.

*

Drugi zkolei referat na temat „Podstawy naukowe pożarnictwa i jego rozwój w przyszłości w zastosowaniu lotnictwa i gazownictwa wygłosił druh inż. ppułk. J. Tuliszkowski w tych mniej więcej słowach:

„Potrzeba jest matką wynalazków", twierdzi dawne polskie przysłowie: Stare słownictwo nasze mianem tem stale określa wojnę, bitwę: „zginął w potrzebie", „ranny w potrzebie". Podobny napis na krzyżu, zdobiącym pierwszych ochotników z 1920 r., głosi: „stanął w potrzebie".

We wszechświatowej potrzebie, która przed dziesięcioma laty wybuchła w Europie, umysł bardzo wielu uczonych, inżynierów, konstruktorów wysilał się na budowę coraz to groźniejszych i coraz więcej niszczycielskich narzędzi walki. Osiągnięto olbrzymie rezultaty, szczególniej w dziedzinie lotnictwa, budowy łodzi podwodnych i gazownictwa.

Szybujące z zawrotną szybkością olbrzymie stada samolodów, siały podczas bitwy straszne spustoszenie i panikę; łodzie podwodne stron wojujących zapuszczały się hen ku lodowcom morza polarnego, a śmiercionośne obłoki gazów trujących ogarniały rozległe tereny niszcząc całe pułki, a nawet dywizje wrogich armji.

Pożarnictwo nasze wobec coraz to nowszych warunków w jakich wypada walczyć z pożarami, winno iść też z postępem techniki i przyswajać sobie ich zdobycze ostatnie, które w znacznym stopniu mogą tę walkę ułatwić. Mam tu na myśli trzy poprzednio wzmiankowane dziedziny: lotnictwo, żeglugę podwodną i gazownictwo.

Niejednego z Druhów zadziwi tą myśl, może zbyt śmiała. Postaram się jednak dowieść, że zastosowanie w pożarnictwie niektórych części mechanizmów, pewnych pomysłów z owych trzech dziedzin, może przynieść dużą korzyść i wprowadzić walkę z pożarami na nowe tory.

Zastosowanie owo jednak winno być wprowadzone na podstawach nietylko doświadczalnych, lecz i w znacznym stopniu naukowych. Pożarnictwo bowiem już dawno wyszło z okresu niemowlęctwa, w jakiem widzimy je jeszcze na początku ubiegłego stulecia. Dzięki wynalazkom i pomysłom

praktycznym, dzięki badaniom laboratoryjnym, dzięki pracy konstruktorskiej nad budową coraz to lepszych narzędzi ogniowych staje się ono specjalną, obszerną umiejętnością, opierając się na ściśle naukowych podstawach.

Najwięcej z tych nauk przyczyniły się do rozwoju techniki i taktyki pożarnej, chemja i mechanika.

Zagadnienie istoty ognia, właściwości płomieni i żaru, własności gaśniczych wody, jej działania na ogień i t. p., wszystkie te kwestje znakomicie rozstrzyga i opanowuje **chemja.**

Badania w laboratorjach chemicznych pozwoliły na dokładne poznanie wroga i jego słabych stron; one dały szereg praktycznych wskazówek, jak należy nacierać na ogień, aby walka z nim była skuteczna; one przestrzegały jaknajkategoryczniej przeciw bezpośredniemu atakowaniu ognia t. j. przeciw skierowaniu prądu wody na samo ognisko pożaru, ostrzegając przed zjawiskiem dyssocjacji, czyli przed rozkładem pary na dwa gazy: tlen i wodor, których mieszanina tworzy tak zwany gaz piorunujący, groźny w skutkach i podsycający pożar przez wybuchy.

Badania chemiczne wykryły cały szereg soli i płynów, uodporniających nasycone przedmioty na działania płomieni. Dzięki również pracom laboratoryjnym nad właściwościami różnego rodzaju pierwiastków i ciał, udało się wynaleźć i zastosować cały szereg środków gaśniczych, jak sole i płyny, które bądź same, bądź też dodane do wody znakomicie przyczyniać się mogą do szybszego i skuteczniejszego gaszenia pożaru.

Mechanika znów i jej podstawowe zasady w bardzo znacznym stopniu przyczyniają się do rozwoju techniki pożarnej, nauki o budowie narzędzi i przyrządów przeciwpożarowych.

Część mechaniki **hydraulika** ze swemi prawami i zasadami, poucza jak należy konstruować sikawkę, czy to motorową, czy ręczną i jej składowe części, aby woda w biegu swym od wlotu otworu ssawnego aż do wyjścia przez otwór tłoczny miała mniejwięcej jednakową chyżość, aby nie tworzyły się szkodliwe wiry tłoczenia, aby nie było nigdzie dławienia.

Przy obliczaniu przekroju i długości pojedyńczych węży i całych linji wężowych, kierujemy się zasadami hydrauliki i jej wzorami na określenie oporów wody przy zmianie kierunku i przekroju oraz przez tarcie.

Budowa innych składowych części sikawki, jak dźwignie, tłoczyska, prowadnice i t. p. musi się opierać na **wytrzymałości materjałów,** która stanowi również poważny dział mechaniki. Zasady wytrzymałości materjałów stosujemy bezwzględnie przy budowie drabin, w szczególności drabin mechanicznych wielo-przęsłowych.

Ponieważ obliczanie teoretyczne całości jest bardzo skomplikowane przez wzgląd na to, że drabina mechaniczna przedstawia w poszczególnych przęsłach złożone wiązary, ulegające działaniu sił ruchomych, które są rozłożone w kilku miejscach (ciężar uzbrojonych toporników i prądownika) i na całej długości drabiny (ciężar linji wężowych napełnionych wodą), przeto konstruktorzy zmuszeni są posiłkować się t. zw. **graficzną statyką.**

Jest to nauka pozwalająca, przy pomocy kreślenia ustosunkowania sił i ich rozkładania, na wyszukiwanie pojedyńczych naprężeń w poszczególnych częściach, czyli w bocznicach i w wiązaniach wzmacniających.

Graficzna statyka jest również podstawową metodą do obliczania mostów żelaznych, zbliżonych w pewnym stopniu do drabin mechanicznych.

Mechaniczna teorja ciepła staje się znów niezbędną przy budowie kotła i maszyny parowej sikawki, a również przy obliczaniu silnika spalinowego, służącego do uruchomienia samochodu strażackiego i motopompy.

Wprawdzie sikawka parowa w nowoczesnem pożarnictwie jest już przeżytkiem, natomiast sikawki motorowe, odśrodkowe, suwakowe i szybkobiegi, opanowały całkowite tabory straży zagranicą, zyskując w całej pełni obywatelstwo. Ma się rozumieć, że w budowie tych wszystkich pomp, podwozi i karoserji samochodowych, podstawy naukowe techniki grają pierwszorzędną rolę.

Nie chcąc przeciążać zbytnio referatu, pomijam cały szereg działów techniki pożarnej, w której fizyka, chemja i mechanika są podstawami.

Przejdziemy teraz do zastosowania **gazownictwa** w gaszeniu pożarów.

Mam tu na myśli dwa gazy: dwutlenek węgla (CO_2) i dwutlenek siarki (SO_2). Pierwszy, będąc pszeszło półtora (1,53) raza cięższy od powietrza, a drugi przeszło dwa razy (2,2), znakomicie przyczyniają się do tłumienia ognia przez niedopuszczenie doń tlenu.

Dwutlenek siarki używa się często na okrętach i statkach parowych floty handlowej, gdzie są całe instalacje z rurociągami w komorach towarowych i specjalnym piecem do spalania siarki. Ten gaz używa się, jako środek przeciwpożarowy, znakomicie duszący ogień, oraz jako środek dezynfekcyjny.

Dwutlenek węgla jest nam strażakom dobrze znany, nietylko z wnętrza płonących budowli i piwnic, w których się ściele, utrudniając pracę bez maski lub respiratora, lecz znany jest i z gaśnic ręcznych, Minimaxów, Ajaksów, Delfinów i t. p., w których budowie jest podstawowym czynnikiem. Specjalną rolę gaz ten odgrywa w stosowaniu do gaszenia pożarów, piany.

Jak wykazały imponujące w skutkach doświadczenia, prowadzone przed wojną, piana jest i będzie najpotężniejszym środkiem gaśniczym.

Znana firma w Moskwie budowała przed wojną tak zwane pianogony konne. Burza rewolucyjna zburzyła fabrykę. Idea jednak została.

Otóż obecnie opracowuje razem z jednym chemikiem, który poświęcił się sprawom gazownictwa i gaśnictwa pianowego, typ dużego pianogonu, który, zastosowany do pociągu konnego, lub zmontowany na samochodzie strażackim, oddawać będzie, mam nadzieję, olbrzymie usługi.

Budowa polega na stosowaniu trzech dużych ruchomych zbiorników z całą instalacją rur i automatycznych kurków. Z tych jeden zbiornik wyrzuca pianę, drugi jest w gotowości, a trzeci się nabija. Tym sposobem zapewniona jest ciągłość działania silnym obfitym prądem piany o wysokiej własności gaśniczej.

Sprawa gazownictwa wysuwa na widownię zagadnienie budowy hełmów i masek przeciwgazowych.

Nas strażaków obchodzą właściwie tylko maski przeciwdymowe. Nie będę tu mówił o hełmach znanych, Honiga i Drehera, a zastanowię się tylko nad maską przeciwgazową typu wojskowego.

Zalety tej maski wypróbowaliśmy podczas okupacji, w straży warszawskiej na jednym pożarze koszar przy ul. Czerniakowskiej, podczas którego niemcy dali nam kilka masek.

Sama maska doskonale przylega do twarzy, a, jeżeli zamienić zawartość patronu specjalnego przeciwgazowego na gąbkę nasyconą, t. zw. wapnem wiedeńskiem, to patron ten, wchłaniając skwapliwie z dymu dwutlenek węgla, dobrze będzie oczyszczać powietrze.

Obecnie jestem w kontakcie z profesorem chemji, pracującym w gazownictwie wojskowem i mamy wkrótce robić doświadczenia z daleko gorszym i więcej niebezpiecznym gazem, tlenkiem węgla (CO) t. j. czadem. Jeżeli uda się wynaleźć patron do oczyszczania powietrza z czadu, sprawa dobrych masek przeciwdymowych będzie zupełnie rozwiązana.

Przechodzę teraz do drugiej dziedziny, udoskonalonej podczas wojny, do łodzi podwodnych, biorąc z nich tylko **peryskop.**

Jest to przyrząd, pozwalający w zanurzonej w głębinach morskich łodzi obserwować to, co się dzieje na powierzchni morza, śledzić ruch nieprzyjacielskich statków, poruszenia atakowanych pancerników i t. p.

Peryskop składa się z rozsuwanej rury metalowj z rozszerzonemi i zagiętemi końcami, zaopatrzonemi w lustra ustawiony pod kątem i w soczewki.

Jak zastosować ten peryskop w pożarnictwie?

Otóż w Ameryce są używane do gaszenia większych pożarów t. zw. **baszty wodne.** Baszta składa się z potężnej rozsuwanej rury wodnej, o dużych rozmiarach, dochodzących na dole do 8 i więcej cali średnicy. Części tej rury są połączone każda z przęsłami pianowemi, rozsuwającemi się, jak drabina mechaniczna.

Przęsła służą do usztywnienia rury i do jej podtrzymania. Na górnym końcu osadzona jest jedna lub dwie prądownice o potężnym pyszczku do 4 cali średnicy. Prądownica może się nachylać więcej lub mniej, a cała baszta obracać w tą lub inną stronę.

U dołu rura ma kilka otworów z półłącznikami, do których włącza się węże tłoczone od kilku parowych lub motorowych sikawek.

Baszta wodna jst zmontowana na dużym ciężkim wozie konnym lub samochodzie. Rusztowanie baszty wraz z rurą

w stanie zsuniętym może przy pomocy ślimaków i zazębionych odcinków koła, układać się na samochodzie poziomo.

Słabą stroną baszty jest to, że działanie potężnemi prądami na ogień odbywało się dotychczas na ślepo i nie zawsze było skuteczne, a nawet wywoływało czasami przy dużym żarze odwrotny skutek.

Zastosowanie peryskopu, pozwalającego obserwować działanie prądu, posuwać linję ataku stopniowo, jednem słowem kierować prądami świadomie, według zasad taktyki pożarnej, będzie miało w przyszłości duże znaczenie i spotęguje akcję straży pożarnych.

Budowa lekkiego peryskopu, bez ciężkiej i kosztownej baszty wodnej, lub zastosowanie go nieraz do drabiny mechanicznej, może oddać sprawie obserwacji ognia i wywiadom znaczne usługi; a jeszcze większe usługi w tej dziedzinie oddawać będą **samoloty.**

Szybując nad miejscem pożaru, doświadczony wywiadowca lub komendant straży, przy pomocy telegrafu, ewent. telefonu bez drutu, może podawać cały szereg spostrzeżeń, tyczących się zagrożonych objektów oraz samego ognia, jego rozmiarów, kierunku posuwania się płomieni.

Jeszcze większą rolę może odegrać lotnictwo w gaszeniu pożarów bardzo wysokich budynków, oraz w ratowaniu mieszkańców wyższych pięter, gdzie drabina mechaniczna nie sięga.

Jak wiadomo granicę wysokości drabin mechanicznych stanowi wysokość 30 metr.

Ponieważ jednak w Berlinie uchwalono obecnie dawanie zezwoleń wznoszenia budynków do 15 pięter wysokich, i w Warszawie mamy parę domów bardzo wysokich, a w przyszłości, wobec coraz większego zaludnienia dużych miast, przewiduje się wznoszenie domów wyższych ponad 8 — 10 pięter, strażactwo winno pomyśleć o środkach ratowniczych i możności swobodnego gaszenia tych objektów.

W swoim czasie w Kijowie, dzięki interwencji ochotniczej straży mającej przez swą skuteczną działalność dużą powagę w zarządzie miasta, uchwalone zostało, że domy wyższe ponad 4 piętra, winny być zaopatrzone w stałe drabiny żelazne od pierwszego piętra wzwyż, oraz mieć w każdej klatce schodowej rurę pionową aż do poddasza z otworami na każdem piętrze i na dole z półłącznikami Höniga, dla włączania węży tłocznych; na dachu musiała być galerja okalająca dla bezpieczeństwa strażaków.

Zastosowanie jednak stałych drabin na wysokich domach nie rozstrzyga sprawy bezpieczeństwa mieszkańców wyższych piętr.

Tu zjawia się z pomocą samolot, a raczej odmiana jego t. zw. **heliskopter.**

Jest to przyrząd odmiennej od normalnego samolotu budowy, o dużych śmigłach poziomych, które go podnoszą do góry w linji pionowej, o śmigłach bocznych do posuwania się naprzód i do zwrotów.

Heliskopter, mając w gotowości przyrządy ratunkowe Höniga, linki i t. p., zbliża się do piętra zagrożonego i, rzucając jego mieszkańcom te przyrządy, ułatwia akcję ratunkową. Wznosząc się wyżej, szybuje nad ogniskiem t. zw. otwartego pożaru i zarzucać go może gaśniczemi granatami.

Muszę się tu zastrzedz, że projekt ten ma jeszcze słabe strony: budowa heliskoptru jest jeszcze skomplikowana i niedoskonała; wiry i prądy powietrza, powstające przy pożarze, utrudniać mogą akcję. Myśl ta jednak musi być podjęta, a udoskonalenie w budowie heliskoptrów i odpowiednich samolotów może je uczynić użytecznemi do powyższych celów.

Parę nowych myśli, które nasunęły się wraz z udoskonaleniem techniki wojennej przytoczyłem w tym celu, aby wskazać Druhom, że myśl ludzka i rozwój techniki nie mają granic, że polot jej może się przyczynić w dziedzinie naszego pożarnictwa.

Pożarnictwo polskie niestety pod wieloma względami pozostało poza pożarnictwem w Zachodniej Europie: dziesięciokrotnie mniejsza ilość ogranizacji strażackich, marne niedostateczne wyekwipowanie i utrudnienia komunikacyjne przy fatalnym stanie budownictwa po wsiach i miasteczkach przedstawiają smutny obraz naszej niedoli.

Upadać jednak na duchu nam nie wolno; musimy zabrać się raźno do roboty; a tej nam nie brak; aby dorównać zagranicy musimy jeszcze zorganizować około 40.000 straży, musimy przy strażach ochotniczych tworzyć pogotowia, aby akcja była szybka i skuteczna.

Mam głęboką wiarę w nasze Strażactwo, albowiem ogarnia nas niekłamany zapał i chęć do pracy, a wrodzona nam szybkość decyzji i pęd do czynu napawa nadzieją na szybki rozrost i postęp naszego pożarnictwa.

Dla dodania na tem miejscu pewnej otuchy i wiary w przyszłość naszej pracy, pragnę przytoczyć parę dziedzin, w których wyprzedziliśmy zachodnich kolegów. Są niemi opracowanie niektórych podstaw z taktyki pożarnej, mianowicie zasady pracy prądowników: atak pod wiatr, stanowisko w stosunku do ogniska pożarów ,nacieranie od granicy linji ognia i t. p. Możemy być również dumni, że w budowie narzędzi ręcznych, a szczególniej sikawek i łączników, wyprzedziliśmy konstruktorów zachodnio-europejskich, którzy, dążąc tylko do udoskonalenia pomp motorowych i drabin mechanicznych, pozostawili tamten dział w zaniedbaniu.

Napawa nas również otuchą, że powstanie szkoła pożarniczo-budowlana, że da ona naszym siłom fachowym trwałe podstawy naukowe, że będzie wyrabiała zastępy dzielnej a zahartowanej na pożarach młodzieży. Udział w gaszeniu pożarów doskonale wpłynie na wyrobienie praktyczne i na podniesienie zapału do nauki i czynu.

Każdy z Druhów wie z praktyki, że dobrze ugaszony pożar zawsze przynosi ogromne zadowolenie moralne i jest bodźcem do dalszej pracy.

Każdy pożar, każda akcja straży daje możność spostrzeżeń, nasuwa refleksje i myśli. Wzywam więc Druhów do współpracy, do dzielenia się temi spostrzeżeniami i myślami na łamach naszego Przeglądu, a wspólnemi siłami, pracą i nauką dźwigniemy ukochane Polskie Pożarnictwo na szczytne wyżyny rozwoju, przyczyniając się tem do utrwalenia potęgi naszej Ojczyzny.

Referent inż. Tuliszkowski zgłasza następujące wnioski:

1) II-gi Zjazd Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, uznając w zupełności, że nauka i technika muszą być podstawami nauki pożarnictwa, usilnie zaleca, aby, zanim powstanie uchwalona przez I Ogólny Państwowy Zjazd Straży Pożarnych szkoła pożarnicza, kursy pożarnictwa dla instruktorów były minimum 2-u miesięczne, a technika i taktyka pożarna oraz budownictwo ogniotrwałe były traktowane na kursach, jako główne przedmioty teoretyczne.

2) II-gi Zjzd Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej zaleca Zarządowi Gł. Związku Straży Pożarnych, aby, przy prowadzeniu prób i doświadczeń przez Gł. Kom. Techn. nad technicznemi udoskonaleniami narzędzi przeciwpożarowych, osiągnięte rezultaty były komunikowane wraz z uchwałami ogółowi Strażactwa, umieszczając opisy doświadczeń i rysunki narzędzi na łamach „Przeglądu Pożarniczego".

Wnioski odesłano do komisji.

*
* *

Referat inspektora Holewińskiego „Rola i obowiązki samorządów w walce z klęską ogniową" nie został wygłoszony z powodu nieobecności na sali referenta. Szkoda wielka, że się tak stało, gdyż był to temat niezwykle interesujący obecnych na obradach delegatów straży i samorządów, a mający znaczenie w przyszłości.

*
* *

Przewodniczący udziela głosu redaktorowi druhowi S. Pągowskiemu, który wygłosił krótki referat p. t. „Zwróćmy uwagę na wychowanie fizyczne".

Oto kilka ważniejszych zdań tego referatu:

Służba strażacka wymaga od strażaka dużego zasobu sił fizycznych zręczności i wytrwałości, a dalej zależnych w dużej mierze od tężyzny fizycznej i innych czynników, wśród których czynniki duchowe, jak wiara w swe siły, do-

bry nastrój i silna wola, odgrywają rolę decydującą. Strażak, aby zasłużył na miano dobrego i dzielnego, musi nietylko znać zasady i sposoby zwalczania pożaru, ale winien posiadać nadto tyle sił fizycznych, aby te umożliwiły mu szybkie posiłkowanie się narzędziami, pozostawanie przez czas dłuższy w dymie, na mrozie, w przemoczonem ubraniu, dalej dźwiganie ludzi i sprzętów, przesadzanie przeszkód, wytrwałe a szybkie bieganie na krótkie i dłuższe odległości i t. p., oraz tyle sił duchowych, aby pewny swego zwycięstwa pokonywał wszelkie niebezpieczeństwa i mocą swej nieugiętej woli dokonywał wysiłków i czynów niemal nadludzkich. Te wszystkie pierwiastki osiągnie strażak jedynie przez gimnastykę i różnego rodzaju sporty.

Gimnastyka zapewni strażakowi rozwój mięśni i nerwów, oraz niezbędny zasób zręczności. Wypływające stąd poczucie we własne siły i umiejętność należytego ich użycia, zrodzą odwagę i zręczność Innemi słowy gimnastyka zaszczepi w strażaku najcenniejsze więc dla niego przymioty, niezbędne w służbie strażackiej.

Sport natomiast wyrobi w strażaku ruchliwość i przytomność umysłu, dzielność i inicjatywę a prócz swego doniosłego wpływu na rozwój fizyczny wywrze również duży wpływ na rozwój psychiczny, czyli na rozwój charakteru i przyzwyczajając do wstrzemięźliwości będzie najlepszą szkołą moralną.

Wniosek referenta, głoszący:

„II-gi ogólno-państwowy zjazd delegatów straży pożarnych zaleca gorąco kierownikom straży uwzględnianie w szkoleniu drużyn wychowania fizycznego, co przyczyni się bardzo wydatnie do podniesienia bojowej sprawności strażaków i ożywi działalność straży, pogłębiając jednocześnie w narodzie tężyznę fizyczną a temsamem i duchową.

Obowiązkowe wprowadzenie do programu szkolenia straży wychowania fizycznego zjazd przekazuje Radzie Naczelnej“—przyjęto przez aklamację.

* * *

Zkolei druch W. Wiszniewski wygłosił referat: „Rola harcerstwa w pożarnictwie“ zgłaszając następujące wnioski, które odesłano do komisji.

1. Biorąc pod uwagę doniosłą rolę, którą harcerstwo może odegrać w rozwoju obrony przeciwpożarowej w porozumieniu z Naczelnemi Władzami harcerskiemi, zwrócić się z zaleceniem d owszystkich straży ogniowych by popierały powstawanie przy nich harcerskich Oddziałów oraz samodzielnych harcerskich drużyn pożarnych.

2. Prosić Władze Naczelne Związku o powołanie, na mocy uchwały I Zjazdu komendantów harcerskich drużyn pożarnych o przekazanie powstającej na mocy ich „Sekcji do spraw harcerskich drużyn pożarnych“ i o przekazanie jej spraw organizacji pożarniczych młodzieży szkolnej.

3. Prosić Władze Naczelne Związku i wyjednanie u władz ustawodawczych ustawy o obronie zakładów wychowawczych i szkół od ognia drogą zaopatrzenia takowych w niezbędne norzędzia przeciwpożarowe i ratunkowe, także jak i wszelkich innych gmachów użyteczności publicznej.

4. Prosić Władze Naczelne Związku o wyjednanie u władz ustawodawczych ustawy o obowiązkowym szerzeniu wiedzy pożarniczej w szkołach i zakładach wychowawczych, drogą wprowadzenia czych i przymusowego zakładania w nich drużyn pożarnych.

* * *

Druch J. Gierasiewicz z Łowicza wygłosił interesujący referat na temat: „Dzisiejsze podstawy istnienia straży pożarnych“.

Kilkuletnie obserwacje w okresie powojennym w naszych strażach poczynione, nie mogą pozostawić nas w błogiem przekonaniu, że wszystko się „Chwała Bogu“ dobrze dzieje, bo co roku przybywają setki świeżo zorganizowanych grup, a istniejące dawniej zdobywają coraz wyższy stopień usprawienia zawodowego i t. d. i t. d.

O tem się pisze i mówi, więc wiemy, ale nie wszyscy wiemy, jak blizko może, jeżeli temu w porę nie zapobiegniemy, Straż Pożarna Ochotnicza osunie się i zacznie rozpadać, dla braku chętnych, którzy w niej pracować zechcą.

Już dzisiaj, wskutek wydatnego obniżenia się szlachetniejszych dążeń przeciętnego obywatela i pewnego stępienia naszej wrażliwości na ludzkie nieszczęście, już dzisiaj, niema chętnych do zaciągów do Straży, a zwerbowani, gdy bliżej przyjrzą się pracy strażaka ochotnika, czemprędzej wycofują się z organizacji, jeżeli ich przedtem za bezczynność sami nie usuniemy. I w drużynach naszych zamiast ludzi przybywać, stale ubywa i są straże, których skład osobowy tak słabo się odmienia, że liczebnie, w stosunku do czasów przedwojennych, zmalały do połowy, a pozostała reszta składa się w ¾ z ludzi, którzy przesłużyli w niej po 15 — 20 — 25 i 30 lat.

Upływa już ośm lat pracy nad organizacją naszego ochotniczego pożarnictwa, ośm lat od czasu, gdy mogliśmy zapoczątkować tę wielką pracę nad rozbudową naszej pożarnej obrony, nad którą dawniej pracować nam nie pozwolono.

Od wrześniowego zjazdu 1916 roku, który się odbył w Wraszawie, do dzisiaj, możemy stwierdzić względnie duży przyrost liczebny organizacji strażackich i pewną poprawę w ogólnej sprawności ćwiczebnej, jeżeli chodzi o straże miejskie i małomiasteczkowe. Organizacje wiejskie zaś z małemi wyjątkami, usprawnieniem swoim stoją bardzo nizko.

Brak jest instruktorów, brak urządzeń, pomieszczeń, brak pomocy materjalnej, brak poparcia moralnego, pomocy rządowej i samorządowej. To są fakty. — Z tem musimy się porachować, zmienić. Całym wysiłkiem przeć do wywalczenia w drodze ustawodawczej odpowiednich uchwał, zapewniających podstawy dalszej egzystencji Straży Pożarnych Ochotniczych i sprzyjające pracy organizacyjnej nowych, których tak bardzo wiele jeszcze nam potrzeba.

Musimy też liczyć się z tym czynnikiem, którego wpływ coraz wyraźniej się rysuje, że do wojny, służba w straży pożarnej ochotniczej pociągała dużo ludzi ze względu na mundur, ćwiczenia zbliżone do wojskowych, zogniskowanie prac społecznych... no wreszcie choćby chęć zrobienia na przekór satrapji. Dzisiaj, te wszystkie poprzednio wymienione względy odpadają. Kto ma chęć służyć w wojsku, ma pole do wyładowania swej energji, a gdy już ma wojska dosyć, do straży niema chęci się zaciągać i jeżeli po usilnej agitacji wreszcie został skaptowany, to zniechęca się nadmiarem prac, jakiemi go organizacja zmuszona jest obciążyć.

Przypomnijmy sobie, Strażak ochotnik musi: odbywać regularnie zbiórki na ćwiczenia, wykłady, kursy, konkursy, dyżury bezpieczeństwa, alarmy no i wreszcie zbiórki do ognia.

Wyznaczany czy zapraszany, ma obowiązek odbywać różne komisje budowlane, bezpieczeństwa i t. p., spełniać prace absorbujące dużo czasu i zdrowia. Ten sam strażak, jeżeli dba o instytucję, której jest członkiem, ma drugie tyle lub więcej jeszcze pracy (pracy niemającej nic wspólnego ze strażactwem i wymagającej specjalnych uzdolnień) nad zapewnieniem tej instytucji potrzebnych środków na utrzymanie. I znów urządza: zabawy, majówki, bale, loterje, kwiatki i kwesty, które znów absorbują mu tyle sił, energji, czasu i pracy, że w końcu ten strażak, mimo nawet całej ofiarności swojej nie jest w możności tych prac wykonać, zniechęca się do służby i zestawiwszy siebie z przeciętnym zjadaczem chleba, których średnio wypada 300 — 400 na jednego strażaka, powiada, że trzeba nie mieć wszystkich klepek zdrowych w głowie nakrytej hełmem, aby dalej i ciągle, w tych warunkach pracować.

Otóż musimy, z chwilą, kiedy doszliśmy do tego przeświadczenia, że tak, jak jest, dalej trwać nie może, musimy znaleść drogę wyjścia, która pozwoli ten nadmiar pracy, obciążający podwójnym ciężarem strażaka — ochotnika, z jego barków strącić i obłożyć nim tych, którzy z daleka tylko przyglądają się wysiłkom ofiarnych jednostek. Podsumowując, koniecznem jest prawo nakazujące gromadom zakładać

straże i łożyć na ich utrzymanie, wystarczające na uzbrojenie, umundurowanie, zakup i utrzymanie pomieszczeń i taborów strażackich, a także sowite opłacanie za dostarczanie koni i asekurację ludzi i zwierząt od nieszczęśliwych wypadków, tak częstych przy ogniu, słowem, całą troskę o zabezpieczenie finansowe straży przełożyć na gromady.

Druhowie. Nie pora nam, kiedy wszystko dookoła dźwiga się i prze naprzód, przechowywać i pielęgnować krzywdzący zwyczaj, który, obym nie był złym prorokiem doprowadzić może nasze strażactwo do upadku. Ta forma samopomocy społecznej, jaką jest straż pożarna ochotnicza, jeszcze długi czas musi w naszem państwie pozostać jedynem zabezpieczeniem naszego dobra społecznego na wypadek pożaru. Ale żeby mogła się utrzymać i rozrastać, wiele trzeba zmienić u podstaw.

W pierwszym rzędzie trzeba zapewnić strażom ochotniczym w drodze ustawodawczej prawne, pełne zabezpieczenie materjalne, a także, celem pokrycia kraju mnogością brakujących straży, zobowiązać nawet najmniejsze gminy do posiadania własnej ochotniczej straży, w pełni zaopatrzenia stosownie do miejscowych potrzeb.

Drugim również ważnym, niesłychanie ważnym czynnikiem, który znów podniesie frekwencję zaciągów do straży, będzie pomoc moralna, że to tak określę, którą musimy zorganizować koniecznie.

Wiadomem jest powszechnie, że ochotnik wstępując do straży nie oczekuje odznak, nagród, pochwał i t. p. rzeczy, ale wiadomem też jest powszechnie, że strażak, szczególniej taki, który przepracował kilkanaście lat w straży, słyszy najczęściej o swej pracy zdanie pochlebne wtedy, gdy był pożar, a i to nie zawsze. Ale jeżeli pożary są nie częste, lub, co trzeba podkreślić, gaszone w zarodku (do strażaków wszak mówię), to tak zwane otoczenie traktuje tego wielkiego ofiarnika, jakim bez zarozumiałości można nazwać ideowego strażaka, jak murzyna. Swoje zrobił... może odejść.

Czyż nie jest powszechnem zdanie, które ciągle słyszymy pracując dla straży np.: „cóż tam „wasza" straż, co wy tam w tej „waszej" straży robicie" i t. p., co wyraźnie wskazuje na brak łączności środowiska ze strażą. I dzielenie na „Was" t. j. służących w straży i „nas", nie służących, wskazuje też, jak obojętną jest sprawa pojęcia, że to jest jednak nasza, wspólna, z nas powstała i dla naszego dobra pracująca straż.

Ale to jeszcze określiłbym, jako „półbiedy", ale ta powszechna (nie łudźmy się) ignorancja, ta niewiedza potrzeb, prac środków, intencji i dążeń naszych, to, oczywiście nieświadome, działanie na szkodę naszych poczynań, może i obrzydza pracę najbardziej zapalonej głowie strażackiej. Nie chcę tutaj powtarzać plotek, ale ponieważ to, co poprzednio powiedziałem, może wydać się nieco przesadnem, przytoczę ostatnio zakomunikowany mi incydent, który doskonale oświetli, jakiemi „sympatjami" cieszy się straż ochotnicza i jakie są na jej możność poglądy i to w sferach, że się tak wyrażę, przodujących.

Czynniki upoważnione, zwróciły się do władz miejskich z prośbą, aby ustąpiły nam na czas zjazdu dzisiejszego, opróżnione na czas wakacji baraki szkolne. Trzeba przecież, tym spodziewanym tysiącom ludzi zapewnić choć jaki taki dach nad głową na noc. Nie będę mówić o ostatecznym wyniku pertraktacji, ale jeden z przodujących na zebraniu Panów, powiedział: „No tak, dobrze, zgodzimy się odstąpić wam te baraki na dwa, trzy noclegi, ale... zapłaćcie od każdej głowy po złotemu". Prawda! Doskonałe zrozumienie i odczucie potrzeb.

Jakże niemiło zaznacza się nieobecność na zjeździe Warsz. Straży Ogn., straży, która powinna czynić honory gospodarza na dzisiejszym Zjeździe.

Nie widzieliśmy jej wczoraj w kościele, (Głosy: Słyszycie! Słuchajcie!) niepokazano nam ćwiczeń, co nawet zwróciło uwagę naszych zagranicznych gości, a komendant jej zabronił oficerom uczestnictwa w Zjeździe. (Głosy: Niesłychane!).

Otóż nie o to już chodzi, tylko że jeżeli stolica w ten sposób patrzy na naszą pracę, to czegóż możemy oczekiwać od tych mniejszych tam, w naszych gniazdach. Wracając do przedmiotu, rozumiem, że koniecznem jest utworzenie przy Związku Głównym Straży Pożarnych Ochotniczych Rz. Polskiej, referatu propagandy, któryby stale pracował w prasie, w tej prasie, którą czytują przeciętni, nie w naszym „Przeglądzie", bo ten nawet nie do wszystkich straży trafia, ale w pismach codziennych i tygodniowych, gdzie należy się zwrócić i zaprosić do współpracy pierwszorzędne, koniecznie pierwszorzędne pióra, które ciągle, mając dostarczony materjał przypominać będą o pracach straży, o jej życiu i potrzebach uświadamiać, wybitne czyny rozgłaszać, pracę chwalić, jednem słowem poruszać i ożywiać współobywateli, a o strażaku ochotniku przypominać, aby w tem chociaż znalazł odrobinę rekompensaty za swój bezinteresowny, ofiarny trud. Niema sądzę, dzisiaj, pilniejszej sprawy do załatwienia, chcąc dać podstawy dalszego istnienia strażom pożarnym ochotniczym, jak dbać o to, aby te straże otrzymały pomoc prawodawczą i wypływającą z niej materjalną, a pomoc moralną, t. j. poparcie naszych dążeń przez prasę zarówno stołeczną, jak prowincjonalną, zlecić, razem z poprzednim, naszym Naczelnym Władzom do wykonania.

Nie będzie wstydem dla nas, że dopiero teraz do tego się bierzemy lecz wstydem by było, gdyby uświadomiwszy sobie przyczyny błędów trwać w nich dalej i czekać, że może „Jakoś to będzie".

Nie przeciągajmy struny!

Musimy uprzedzić to, co naszym organizacjom zagraża t. j. staczanie się w dół i bezład, przez zdjęcie z nich części ciężaru ich prac, bo inaczej poprostu przestaną go dźwigać, tem więcej, że mają za sobą najwyższą rację.

Nie śpijmy! Spalają się nasze najlepsze chęci pracy dla dobra społecznego, prawie nie produkcyjnie i nie wolno nam przeoczyć żadnej sposobności naprawy złego, które zauważymy, mając na oku główny cel, dobro Ojczyzny naszej.

Niniejszym pozwalam sobie imieniem straży Łowickiej przedłożyć 2 wnioski, których uchwalenie przez Zjazd może przyczynić się do naprawy nadwątlonych podwalin straży pożarnych ochotniczych.

Zjazd uchwalić raczy:

1. W celu zdjęcia z bark straży pożarnych ochotniczych, ciężaru starań o środki na ich utrzymanie, wyjednać w drodze prawodawczej przymus pełnego utrzymywania straży ochotniczych przez gminy.

2. Aby uświadomić społeczeństwo o pracy strażaka-ochotnika i choć w części wynagrodzić tę ofiarną pracę, utworzyć przy Głównym Związku Straży Pożarn. referat propagandy.

Wnioski odesłano do komisji.

*

* *

Ostatni referat na temat: „Książkowość w strażach ochotniczych" wygłosił inż. S. Waligórski, przedkładając gotowe projekty wzorów księgowości i rezolucję tej treści:

„Wobec braku ustalonych typów ksiąg do prowadzenia rachunkowości i kontroli wewnętrznych czynności ochotniczych straży pożarnych, należy przy Radzie Naczelnej powołać specjalną komisję w celu opracowania tych typów, poczem Rada Naczelna władna będzie wymagać od straży związkowych obowiązkowego ich prowadzenia".

Rezolucję przyjęto i w ten sposób zakończono o godz. 3-ej pracowity dzień dla dobra w przyszłości naszego pożarnictwa.

MARJA KONOPNICKA.

ZGORZAŁEMU MIASTU.*)

Hej, wy strony, moje strony,
Domie mój rodzony!
Co tak smętny, tak żałosny ,
W blaskach stoisz wiosny?

Co zamilkły twe ptaszęta
W te majowe święta?
Co pod niebem, pod szafirem
Śmierci wiejesz kirem?

Słyszę, słyszę krzyk twój w dali,
Widzę dym, jak wali;
Czuję, czuję pod powieką
Żary, co cię pieką.

Zagorzałeś w niebo świecą,
Czarną palenicą,
Zagorzałeś jasnym stosem,
Strzech ognistych kłosem.

Owinęła cię po biodra
Dymów płachta modra,
Owinęły cię po głowę
Płomienie wichrowe.

Dzwony twoje w niebo krzyczą
Pod ognistą smyczą,
Mury twoje w zgliszczach klęczą
Pod czerwoną tęczą.

Bramy twoje się rozpadły,
Wszedł w nie strach wybladły,
A z każdego twego węgła
Klęska się wylęgła....

Położyła znak pożoga
U twojego proga,
Wydeptała stopą czarną
Złote życia ziarno.

Ulicami śmierć przechodzi
W ognistej powodzi,
Bęben dźwiga zamiast kosy
Dobosz straszny, bosy.

I na trwogę nocą bije,
Gdzie pies w pustce wyje,
I wytrzeszcza ślepy oczy,
I po żużlach kroczy.

Cichy byłeś, zapomniany,
Zawarty w swe ściany;
Dziś buchnąłeś w iskier snopy,
Aż pod nieba stropy...

Przyodziany klęski chmurą
I ognia purpurą,
Widnyś w całym dziś narodzie
Nieszczęśliwy grodzie.

Już nie będzie twoje miano
Zgłoskami pisano,
Bo masz w łunach, bo masz w dymie
Wypalone imię.

Pogorzelec ty dziś boży
Z pod okropnej zorzy,
Co rozświtła ponad tobą
Nędzą i żałobą.

Belizarem*) na rozstaju
Siadłeś w własnym kraju...
Hjobem leżysz na pościeli
Gruzów i zgorzeli.

A oto się bratnie rzesze
Kwapią ku pociesze,
Oto bratnie spieszą dłonie
Ku twojej obronie...

Ognie, co w nas tyle siły
Na popiół wytliły,
Ominęły tę ostatnią
Twierdzę: miłość bratnią.

Na niej kładź swe fundamenty,
Grodzie, klęską tknięty,
Na niej swoje wznoś kolumny
Do żywota — z trumny...

Na niej buduj wież swych szczyty
W przyszłości rozświty,
I z śmiertelnych zgieł powicia
Przez nią wstań do życia!

---

*) Marja Konopnicka spędziła lata dziecinne w Kaliszu i uważała miasto to za „swoje“, t. j rodzinne. Wiersz ten dotyczy właśnie miasta Kalisza.

*) Belizarjusz — słynny wódz bizantyjski za panowania cesarza Justyniana — obwiniony jakoby knuł spisek na życie cesarza, z wyłupionemi z rokazu tegoż oczyma, jak głosi legenda, żebrał po ulicach.

Przemówienia z otwarcia zjazdu.

Przedstawiciel Min. Spraw Wojsk. pułkownik Olszyński-Wilczyński wygłosił powitanie tej treści: Z poruczenia Pana Ministra Spraw Wojskowych, który nie mógł uczestniczyć w dzisiejszym ogólno-państwowym zjeździe strażactwa polskiego, mam zaszczyt powitać tak liczny zjazd, który napawa mnie dumą, widząc, że wszystkie najodleglejsze placówki tej tak dzielnej instytucji w Polsce są tutaj reprezentowane. Korzystając z tego, że całe strażactwo polskie jest tutaj na sali reprezentowane, chcę wyrazić podziękowanie wszystkim strażom pożarnym ziem polskich za współpomoc i współpracę przy ratownictwie w obronie naszego dobra wojskowego, jak to mogę z przyjemnością stwierdzić na podstawie szeregu raportów i komunikatów, napływających zewsząd.

Chciałbym jednocześnie złożyć imieniem armji krótki apel do straży pożarnych. W apelu tym chciałbym przypomnieć o tych wspólnych obowiązkach pracy zawodowej, jakie mogą armję ze strażactwem polskim łączyć. Jest to problem obrony granic Państwa. Społeczeństwo, które pracuje na dorobek kultury i dla którego przez swoją technikę wznosi wielką budowę ażeby swoje zdobycze sztuki, wiedzy i nauki ochronić, społeczeństwo to również musi myśleć o zabezpieczeniu granic Państwa, ażeby swój dobytek kultury mieć do dyspozycji i do użycia przy swoim rozwoju. Społeczeństwo powołuje armję do obrony granic także w myśl tej wielkiej zasady i tego wspaniałego celu. Armja bierze z rąk społeczeństwa siły narodu, armja te siły narodu stara się przysposobić ku obronie swej kultury, armja jednak poza siłami musi mieć zabezpieczoną wielką ilość środków technicznych, wielką ilość sprzętu wojennego. I tutaj armja zwraca się zawsze z apelem, który do dziś dnia zasługuje i zasługiwać będzie zawsze na wysokie uznanie, ażeby te środki przy współpracy i przy współpomocy strażactwa polskiego były gotowe na wypadek potrzeby obrony. Ufamy, że tak jak społeczeństwo daje zdrowe i silne ręce, ducha i charakter dla obrony Państwa, jak armja tego ducha i rąk tych ne zmarnuje, tak strażactwo polskie z a b e z p i e c z y ten cenny i z takim trudem zdobywany i uzupełniany sprzęt wojenny. (Huczne klaski, okrzyki: Niech żyje Armja!).

Prezes Sądu najwyższego p. Władysław Seyda mówił temi słowy. Szanownej Radzie Naczelnej dziękuję serdecznie za łaskawe zaproszenie na dzisiejszą uroczystość. Z wdzięcznością przyjąłem je, gdyż jako obywatel i jako sędzia zarówno życzę strażactwu polskiemu jaknajwiększego rozwoju. Jako obywatel dlatego, bo pragnąłbym abyśmy jaknajrychlej mogli zapomnieć o owych czasach, kiedy to Polskę nazywano klasycznym krajem pożarów, kiedy nieomal rokrocznie miasta całe płonęły i niszczały skutkiem klęsk pożarowych. Z radością stwierdzam, że od czasu wskrzeszenia naszej Polski stosunki w tym względzie już się znacznie poprawiły i mam nadzieję, że niedługo pod względem obrony przed pożarami staniemy na tej wysokości, na której stoją państwa zachodniej Europy. Jest jeszcze inny moment z powodu którego zawsze miałem najwyższą sympatję i cześć dla strażactwa, jest to moment ten, iż widzę w ofiarnej pracy straży ochotniczych jedną z najpiękniejszych form odwagi cywilnej, którą należy w każdy sposób szerzyć i wzmacniać. Obraz strażaka niosącego pomoc bliźniemu z narażeniem życia własnego, to obok obrazu żołnierza broniącego Ojczyzny dla mnie jest najszczytniejszym wyrazem cnoty obywatelskiej i miłości chrześcijańskiej. A jako sędzia zarówno czuję wielki interes w tem, ażeby strażactwo jaknajlepiej się rozwijało. Wprawdzie pożarnictwo ma tylko do czynienia z przedmiotem pożarów, nie zaś z osobami, które są przycyną pożarów, a trzeba pamiętać o tem, że większa część pożarów jest skutkiem zbrodni; tu już interesy pożarnictwa wprost stykają się z interesami sądownictwa. Zbrodniarz każdy pragnie osiągnąć przedewszystkiem cel swej zbrodni, najczęściej zemsty, z chęci zatarcia innej jakiejś zbrodni i z innych motywów osobistych popełnia podpalenie. Im więcej jednakże pożarnictwo będzie rozwinięte tem doskonalsza będzie ochrona przeciwko pożarom i zapobieganie im, tem mniej będą zbrodniarze-podpalacze mieli nadziei, że osiągną cel, który przez zbrodnię swą osiągnąć pragną, a im mniej będą mieli widoków osiągnięcia celu swego, tem silniejsze będą pobudki, które powstrzymają od zbrodni, a mianowicie groźba kary. Im mniej widoków, że osiągnie swój cel będzie miał ten, który chce popełnić podpalenie, im więcej będzie się musiał liczyć z tem, że skoro tylko ogień wybuchnie, stanie straż pożarna i zniweczy jego zamiar, tem więcej będzie się namyślał za nim przystąpi do zbrodni.

I otóż tu widzimy już jak rowój pożarnictwa bezpośrednio może działać na zmniejszenie zbrodni, na zmniejszenie kryminalistów. Dlatego także jako sędzia życzę obradom tego świetnego zjazdu jaknajwiększego powodzenia. Oby prace panów były jaknajowocniejsze w skutkach, oby klęski pożarów stały się w Polsce dzięki Wam coraz rzadsze, oby obywatele coraz mniej szkody ponosili przez pożary. Imieniem sądownictwa życzę pracom Panów jaknajlepszego skutku, jaknajowocniejszych rezultatów. (Huczne oklaski.).

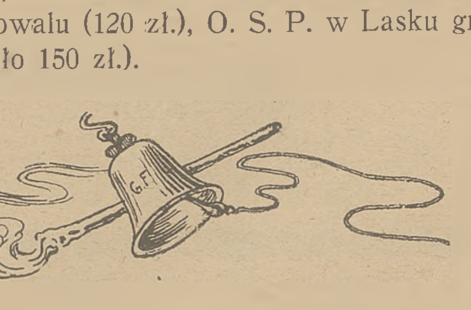
———oOo———

„Tydzień strażacki."

PIERWSZE WYNIKI.

Poczuwamy się do miłego obowiązku zakomunikowania na tem miejscu tych pierwszych wyników „Tygodnia Strażackiego", o których dane nadesłały poszczególne straże. Te pierwsze wyniki świadczą o życzliwem przyjęciu przez społeczeństwo w roku bieżącym zbiórki-kwesty na rzecz obrony przeciwpożarowej.

Straż Poż. Och. w Tarchominie fabr. zebrała w dn. 10 b. m. 357 zł. Straż z Supraśla osiągnęła 156 zł. 31 gr., następujące straże osiągnęły w pierwszych dniach zbiórki niżej wyszczególniane sumy: (w nawiasach): O. S. P. w Porębiu (83 zł. 93 gr), O. S. P. w Kłobucku (180 zł. 20 gr)., O. S. P. w Radzyminie (161 zł.), O. S. P. w Ciechanowie (1000 zł.), O. S. P. w Ząbkowicach (50 zł.), Zakłady Solvay i straż w Grodźcu (335 zł.), O. S. P. w Woli Grzybowskiej (200 zł.), O. S. P. w Lublinie (1200 zł. i około 400 zł. w fantach), O. S. P. w Garbowie (około 300 zł.), O. S. P. w Zaklikowie (około 200 zł.), O. S. P. w Kowalu (120 zł.), O. S. P. w Lasku gm. Karczew (około 150 zł.).



Jak straże walczą z pożarami.

Zator (województwo Krakowskie). Dnia 25-go lipca r. b. o godz. 8 min. 50 wieczorem wybuchł w Zatorze (woj. Krakowskie) pożar w zabudowaniach, należących do dr. Ignacego Wielgusa. Pożar został wzniecony w dużej stodole przepełnionej zbożem, która bardzo szybko stanęła w płomieniach, przyczem ogień przerzucił się na sąsiadujące stodoły.

Na miejsce wypadku przybyła w niespełna cztery minuty ochotnicza straż pożarna z Zatora i rozpoczęła energiczną akcję ratunkową, zmierzającą do ochrony pobliskich stodół (przepełnionych plonami) i domostw, oraz zlokalizowania pożaru. Natychmiast po przybyciu straży pożarnej zorganizowano obronę i obsadzono dachy sąsiednich domostw tłumnicami, wskutek czego domy te i stodoły uratowano w całości. Do pożaru przybyły również ochotnicze straże pożarne: z Podolszy i Piotrowic. O godzinie 3-ciej w nocy pożar można było uważać za zlokalizowany, dogaszanie jednak trwało do godz. 9-tej rano. Straty ogółem wynoszą 20.000 zł., z czego ubezpieczenie stanowiło zaledwie 10%.

Całą akcją połączonych straży pożarnych kierował naczelnik straży pożarnej z Zatora druh Antoni Zieliński. Wszystkie drużyny pożarne spełniły swój obowiązek strażacki i obywatelski wzorowo. Przyczyna pożaru narazie niewiadoma. Śledztwo w toku.

Członek czynnej ochotniczej straży pożarnej w Zatorze druh Ignacy Żmudziński w czasie akcji ratunkowej został poważnie poparzony, tak, że omdlałego wyratowali z płomieni syn Jan Żmudziński i Klaudjusz Klaja, obydwaj członkowie ochotn. straży pożarnej w Zatorze.

———oOo———

Redaktor i Wyd. odpowiedzialny: STANISŁAW PĄGOWSKI

Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka. Ordynacka 3.